

# Janusz A. Ihnatowicz

---

## Język teologiczny jako narzędzie ewangelizacji : o języku teologicznym ks. Andrzeja Zuberbiera

---

Kieleckie Studia Teologiczne 5, 339-350

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Janusz A. Ihnatowicz – Houston, Texas

## JĘZYK TECHNICZNY JAKO NARZĘDZIE EWANGELIZACJI O JĘZYKU TEOLOGICZNYM KS. ANDRZEJA ZUBERBIERA

Słuchacze wykładów ks. Andrzeja Zuberbiera mieli poczucie, że w odróżnieniu do wielu teologów i kaznodziei, ks. Andrzej mówi „po ludzku”. Tak też i pisał. Spełniał warunki, jakie stawiał językowi teologicznych wypowiedzi, przeznaczonych dla tak zwanego zwykłego czytelnika: winien on być prosty i przejrzysty, pozbawiony „kaznodziejskiego” patosu i hermetyczności<sup>1</sup>. A był to także język współczesny, w tym sensie, że człowiek dzisiejszy odnajduje w nim swój własny sposób mówienia.

Ten sposób pisania ks. Zuberbier wybrał na pewno po to, by łatwiej dotrzeć do współczesnego człowieka. A było to dla niego bardzo ważne. To, co powiedział o ks. Leszku Kucu we wstępie do jego *Krótkiego traktatu o komunikacji*, jest prawdą i o nim samym: „Miał osobisty stosunek do każdego (...). Żywi ludzie byli dla niego zawsze nieporównanie ważniejsi od jakichkolwiek innych spraw”<sup>2</sup> Komunikacja była dla niego czymś niesłychanie ważnym. W swej działalności, także teologicznej, pragnął otworzyć swym współczesnym bogactwo Ewangelii. Nie jest przypadkiem, że tak duża część jego pisarskiej spuścizny przeznaczona jest nie tyle dla teologów, co dla szerszej publiczności. Symbolicznie, ostatni jego tekst to właśnie pogadanka radio-  
wa dla Białorusi, nagrana parę dni przed śmiercią.

Jednak chodzi też o coś bardziej zasadniczego. Ks. Zuberbier był przekonany, że tylko taki język umożliwi teologii dwudziestego wieku wypełnić swe zadanie. Dlatego też nasze rozważania o języku jego teologii winniśmy oprzeć na tym, jak on to zadanie teologii rozumiał. Sam on też tak postąpił w jedynej swej próbie teoretycznego omówienia języka teologii. Mowa tutaj o stosunkowo wczesnym artykule pisanym wspólnie z ks. Leszkiem Kucem, zatytułowanym *O teologii i jej*

<sup>1</sup> Por. A. Zuberbier, *Ateneum Kapłańskie po roku*, „Znak”, 44 (1958), s. 227–232.

<sup>2</sup> *Wstęp*, L. Kuc, *Mały traktat o komunikacji*, Leszno k. Błonia 1997, s. 12.

*języku*<sup>3</sup>. Podobnie pojawiające się w jego późniejszych pracach raczej sporadyczne rozważania na temat konkretnych terminów teologicznych, zastanych w klasycznej teologii czy proponowanych na ich miejsce, miały na celu zapewnienie adekwatności dyskursu teologicznego w świecie współczesnym.

## Zadanie teologii

Temat istoty i zadań teologii był tematem stałym w twórczości ks. Zuberbiera. Poświęcił mu całą pierwszą część swej książki *Teologia dzisiaj*, zatytułowaną znamienne *O teologii samej*<sup>4</sup>. Wracał do tej sprawy w różnych późniejszych artykułach<sup>5</sup>.

Jaka jest więc rola teologii? I ks. Zuberbierowi można przypisać to, co powiedział o kardynale Journet: dla niego teologia nie była „czystą wiedzą, była zawsze służbą prawdzie, Kościołowi i człowiekowi”<sup>6</sup>. Dla ks. Zuberbiera teologia „służy wypełnieniu przez Kościół jego zbawczej misji”<sup>7</sup>, a tą misją jest „zbawienie świata”<sup>8</sup>. Dodaje, że ten fakt „nie gwałci jej naukowego charakteru”. Bo każda nauka winna być w służbie ludzkości, a dla teologii jest to „służba zbawieniu człowieka”<sup>9</sup>. Nie jakiegoś „człowieka w ogóle”, ale konkretnych ludzi konkretnego czasu i miejsca. Dlatego musi być tak uprawiana, by do nich mogła dotrzeć<sup>10</sup>.

Ale w jaki sposób służy teologia zbawieniu?

## Teologia a dialog objawienia z człowiekiem współczesnym

„Teologia jest wnikaniem przez wierzącego w treść swej wiary, podanej w objawieniu bożym”<sup>11</sup>. Wiara jest koniecznym warunkiem dla uprawiania teologii. Tylko człowiek wierzący może być teologiem<sup>12</sup>. Teologia to nie to

<sup>3</sup> Por. L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii i jej języku*, „Znak”, 108 (1963), s. 663–678. Ciekawe, że tej drugiej części (s. 670–678) nie uwzględnił przedrukowując go pod nowym tytułem *Co to jest teologia?* w swej książce *Teologia dzisiaj*, Katowice 1975, s. 11–19.

<sup>4</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 11–147.

<sup>5</sup> Por. artykuł ks. Bokwy znajdujący się w tym tomie.

<sup>6</sup> A. Zuberbier, *Charles Journet*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 27 (1989), s. 160.

<sup>7</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>8</sup> Tamże, s. 95.

<sup>9</sup> Tamże, s. 25.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 42.

<sup>11</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 665; *Teologia...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>12</sup> Por. L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 664–665; *Teologia...*, dz. cyt., s. 12.

samo co religioznawstwo. Teologia rodzi się jakby spontanicznie wśród wierzących, jest ona ich „poszukiwaniem zrozumienia własnej wiary”, by w ten sposób skuteczniej dawać jej świadectwo<sup>13</sup>. Wiara w sensie subiektywnym, postawa wiary, jest warunkiem teologii, ale nie jest jej zasadniczym przedmiotem. Teologia to nie rodzaj introspekcji. Nie jest ona wnikaniem we własną świadomość wierzącego, ale próbą zrozumienia tego, w co wierzy. A więc chodzi tu o wiarę w sensie obiektywnym. Ani nie jest teologia jak wyznania mistyka. „Teolog nie opiera (...) swych wniosków na doświadczeniu osobistym, lecz na danych zawartych w źródle objawienia”<sup>14</sup>. Dlatego „język, w którym te wnioski formułuje, jest językiem nie relacji z własnych przeżyć religijnych”, ale językiem „możliwie jasnych i precyzyjnych wyrażen, których sens każdy odbiorca byłby w stanie sprawdzić”<sup>15</sup>. Przedmiotem teologii jest wiedza publiczna, a język jej jest językiem opisu faktów publicznych. Dlatego w roku 1975 ks. Zuberbier da dokładniejszą i bardziej precyzyjną definicję: teologia „jest racjonalną refleksją nad objawieniem, tak jak ono jest dla nas dostępne”<sup>16</sup>.

Teologia jest intelektualnym spotkaniem konkretnego wierzącego człowieka z objawieniem. W teologii nie chodzi o doświadczenia osobiste, lecz jest w niej element osobisty i w tym sensie subiektywny, a przynajmniej zależny od czasu i miejsca. We wstępie do *Teologii dzisiaj* ks. Zuberbier przypomina, że ludzie każdego pokolenia szukają w Objawieniu „naświetlenia własnej sytuacji życiowej i rozwiązania własnych problemów”, a te mogą się różnić od problemów przeszłych pokoleń<sup>17</sup>. Co więcej, sposób w jaki, na tej samej podstawie Objawienia, formułują rozwiązania, nie zawsze będzie ten sam. Dlatego teologia „wczoraj” nie zawsze będzie dobrą teologią „dzisiaj”.

W jakim sensie ksiądz Zuberbier widział całą teologię przez pryzmat teologii praktycznej (czyli pastoralnej), którą określa jako „naukową refleksję nad działaniem Kościoła w dzisiejszym świecie”<sup>18</sup>. To odniesienie do współczesności i jej problemów jest istotne dla całej teologii. Pisz dalej w tym samym artykule: „nawet badając przeszłość, czyni się to w teologii praktycznej (*a nawet w całej teologii!*) ze względu na problemy aktualne”<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> Por. A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 25.

<sup>14</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 670; A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 7; *Teologia katolicka po Soborze*, „Więź”, 19 (1976), nr 4, s. 9.

<sup>18</sup> A. Zuberbier, *Metoda teologii praktycznej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 15 (1982), s. 60.

<sup>19</sup> Tamże, s. 62. (Podkreślenie moje.)

Teologia to hermeneutyka: jest ona „interpretacją Objawienia dla człowieka i przez człowieka dzisiejszego”<sup>20</sup>. Teologia rozwija się między dwoma biegunami, musi być otwarta na dwie rzeczywistości: objawienie i świat współczesny. A może lepiej: stoi między nimi, jest łącznikiem między nimi. W niej dokonuje się ich dialog. Dlatego „teolog świadomy zbawczego celu, jakiemu ma służyć jego praca w Kościele podejmować będzie problematykę, którą żyją jego współcześni, by przedstawiać ją w świetle objawienia, a jednocześnie będzie się starał objawioną rzeczywistość tłumaczyć swoim współczesnym w języku ich kultury”<sup>21</sup>.

W tym celu teologia „konfrontuje objawienie z obecną w kulturze naszych czasów filozofią, reinterpretuje dawniejsze orzeczenia doktrynalne, by ukazać właściwą im treść w sposób dziś zrozumiały”<sup>22</sup>. Teologia to „spotkanie Słowa Bożego ze słowem ludzkim”<sup>23</sup>. Tak więc w teologii dokonuje się jakby swoista inkulturacja słowa Bożego.

Ale nie jest to pierwsza czy pierwotna inkulturacja. Dokonuje się ona już w samym procesie objawienia. Objawienie to „wyrażenie Słowa Bożego w słowach ludzkich, ukazanie się Boga zbawiającego człowieka – w wydarzeniach ludzkiej historii i kultury”<sup>24</sup>. Słowo Boże dotrze do człowieka, tylko wtedy, gdy jest jakoś wcielone czy uczłowiczone<sup>25</sup>. A to znaczy, że musi jakoś wejść w konkretną historię i kulturę. Tak więc wszystko, co ludzie mogą sobie powiedzieć o Bogu, musi być powiedziane w „określonym języku i kulturze”<sup>26</sup>. Objawienie to, jak napisze w stosunkowo późnym artykule, by dotrzeć do wszystkich ludzi, których Bóg chce zbawić, „musiało wejść w kulturowy – ściślej – religijny krwioobieg ludzkości”<sup>27</sup>.

W tym sensie Pismo Święte jest już teologią, ludzką odpowiedzią na objawienie, jest już interpretacją, czy raczej serią interpretacji słowa Bożego<sup>28</sup>. Jak wszystkie ludzkie sprawy, słowa Pisma, biblijne interpretacje słowa Bożego,

<sup>20</sup> *Teologia katolicka...*, dz. cyt., s. 12. Por. *Teologia w dialogu z myślą współczesną. (Rozmowa z ks. Andrzejem Zuberbierem, kierownikiem Katedry Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego ATK)*, „Życie i Myśl”, 29 (1979), nr 11, s. 11.

<sup>21</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 26. Podobnie w: L. Kuc, A. Zuberbier, *Teologia jako spotkanie*, „Znak”, 21 (1969), nr 177, s. 295–305, i nr 180, s. 729–733; tutaj s. 301.

<sup>22</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 95. Por. *Teologia katolicka...*, dz. cyt., s. 9 i 11.

<sup>23</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *Teologia jako...*, dz. cyt., s. 299.

<sup>24</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>25</sup> Por. A. Zuberbier, *Metoda teologii...*, dz. cyt., s. 64.

<sup>26</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 29; tenże, *Metoda teologii...*, dz. cyt., s. 64.

<sup>27</sup> A. Zuberbier, *Bóg filozofii?*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 31 (1988), nr 2, s. 24.

<sup>28</sup> Por. A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 30–31.

są osadzone w konkretnej kulturze, dlatego same także podlegają ograniczeniom i muszą być interpretowane przez teologię wiek po wieku. A ta interpretacja musi opierać się na zrozumieniu kultury, która te teksty wydała. Dlatego „droga do usłyszenia Słowa Bożego prowadzi przez zgłębienie owej kultury, w której objawia się ono człowiekowi”<sup>29</sup>. A każde „usłyszenie” jest też kulturowo osadzone. Jednak teologia Pisma Świętego to teologia szczególnie uprzywilejowana. „Nie można stawiać na tej samej płaszczyźnie świadectw biblijnych i późniejszych świadectw teologicznych”<sup>30</sup>. Objawione słowo Boże to słowa Pisma Świętego<sup>31</sup>. „Teologia jest interpretacją – czy też kolejnymi interpretacjami – Słowa Bożego w jego pierwotnym czy pierwszym sformułowaniu: biblijnym”<sup>32</sup>. Tak chyba widzi Zuberbier całą pobiblijną Tradycję, łącznie z nauczaniem Magisterium. Dogmatyczne sformułowania objawienia „nie noszą charakteru natchnionych przez Boga. Po prostu prawidłowo wyrażają i tłumaczą objawienie”<sup>33</sup>. (Jest tu chyba wpływ dyskusji na temat relacji Pisma Świętego i Tradycji, która się toczyła w czasie Soboru; Zuberbier, jak myślę, przyjął jedną proponowanych teorii, widzącą w Tradycji zasadniczo przekaz i interpretację nauczania biblijnego).

## Źródło objawienia

W tekstach dotychczas przytoczonych przez Objawienie autor wydaje się rozumieć Pismo Święte i w jakiś sposób także Tradycję. W roku 1963 ks. Zuberbier pisał: teologia „jest wnikaniem treści Pisma Świętego i Tradycji”, bo w nich „objawienie Boże mieści się (...) jako w swym źródle”<sup>34</sup>. To stwierdzenie przedrukował w *Teologii dzisiaj* bez zmian<sup>35</sup>. Jednak w rozdziale następnym, pisany specjalnie dla tej książki, wydaje się rozszerzać przedmiot teologii. Pisze: „Traktowanie teologii jedynie jako interpretacji Biblii i Tradycji, lub wyłącznie jako interpretacji treści wiary byłoby jednostronne i prowadziłoby do zubożenia teologii”, bo „tak traktowana teologia nie ujmowałaby objawienia (...) w tych wszystkich formach, w których jest ono osiągalne dla racjonalnej, a płynącej z wiary refleksji”. Zrozumiana wszechstronnie, teologia „ujmuje objawienie Boże we wszelkiej formie, w jakiej jest ono dla niej dostępne”<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, s. 29.

<sup>30</sup> Tamże, s. 33.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 35.

<sup>32</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>33</sup> Tamże, s. 34.

<sup>34</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 665.

<sup>35</sup> Por. A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>36</sup> Tamże, s. 22–23.

Czym jednak są te inne formy udostępniające objawienie? Na pewno jest to całe życie Kościoła, „w którym jawią się tajemnice zbawienia”. Życie Kościoła „stanowi (...) i miejsce uobecnienia objawionych tajemnic, nadając im przez to nowe wymiary i ich interpretację”<sup>37</sup>. W roku 1980 powie jeszcze mocniej: słowo Boże „wyraża się także w świadomości wiary, żywionej przez chrześcijańską wspólnotę”<sup>38</sup>. Tak więc, „teologia jest eklezjologią; refleksją nad liturgią i całym życiem Kościoła (...)”<sup>39</sup>.

Ale ks. Zuberbier idzie jeszcze dalej. Pisze: słowo Boże „wyraża się w pewien sposób lub zyskuje swą interpretację także w wydarzeniach (zjawiskach) uważanych do niedawna za czysto «świeckie», a dziś nazywanymi «znakami czasu»”<sup>40</sup>. Zauważmy oba czasowniki: „wyraża się” i „zyskuje interpretację”. Ks. Zuberbier widzi tutaj konsekwencję wcielenia. Przez wcielenie Chrystus nie tylko włączył się w konkretną historię czasu swego ziemskiego życia, ale także w jakiś sposób przez zmartwychwstanie jest współobecny i czynny w każdym momencie historii. Tak spełnia się jego obietnica: *A oto jestem z wami po wszystkie czasy, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20)<sup>41</sup>. Chrystus, Słowo, dociera do każdego człowieka przez tę współczesność, którą z nim jakoś dzieli. Dlatego współczesne filozofie, które są refleksją dzisiejszego człowieka, dzisiejszej kultury, nad „tajemnicą egzystencji” nie tylko dostarczają nam pojęć do interpretacji „historycznego objawienia”, ale także same w jakiś sposób mogą być narzędziem Boga w objawianiu się człowiekowi.

Takim znakiem czasu jest chyba dla Zuberbiera współczesny „zwrot antropologiczny”<sup>42</sup>. W objawieniu Bóg ukazuje się przez to, co sprawia w człowieku. Tak więc droga do Boga zaczyna się od zrozumienia człowieka<sup>43</sup>. W artykule napisanym wspólnie z Leszkiem Kucem czytamy: „z teologią mamy

<sup>37</sup> Tamże, s. 22. A to jest chyba więcej niż wcześniejsze twierdzenie, że teolog znajduje źródło objawienia, Pismo i Tradycję, „w Kościele tak, jak w Kościele znalazł wiarę”: L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 667; A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>38</sup> A. Zuberbier, *Teologia a kultura*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 18 (1980), nr 1, s. 15; por. *Teologia jako wyjaśnianie sensu wiary*, „Ateneum Kapłańskie”, 72 (1980), nr 427, s. 330–335.

<sup>39</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>40</sup> A. Zuberbier, *Teologia a kultura*, dz. cyt., s. 15.

<sup>41</sup> Por. A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 21; E. Schillebeeckx, *Chrystus – Sakrament spotkania z Bogiem*, Kraków 1966. Tę książkę ks. Zuberbier tłumaczył i napisał do niej przedmowę.

<sup>42</sup> Por. A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., rozdz. 11, s. 106–116.

<sup>43</sup> Jednym z ulubionych cytatów ks. Zuberbiera był „człowiek jest drogą Kościoła” (Jan Paweł II, *Redemptor hominis* 14). W papierach pozostawił całą teczkę materiałów zbieranych na ten temat, biblioteka Seminarium w Kielcach, Zuberbier,teczka nr 54.

do czynienia ilekroć wchodzi w grę tajemnica naszego istnienia<sup>44</sup>. Teologia to spotkanie z tajemnicą własnego istnienia<sup>45</sup>. Tak widziana teologia jest więc w jakiś sposób antropologią, nauką o człowieku<sup>46</sup>.

Dla Zuberbiera nowe sytuacje ludzkie i historyczne nie tylko pomagają nam na nowo zrozumieć Objawienie, lecz także w jakiś sposób same są nośnikami Objawienia. Tak więc teologia to spotkanie słowa Bożego w jego postaci wyraźnej i rozbudowanej w historycznym przekazie ze słowem Bożym niewyraźnym, ukrytym w tajemnicy egzystencji<sup>47</sup>.

Nie znaczy to jednak, że ks. Zuberbier sprowadza Pismo Święte do poziomu tych innym kanałów spotkania z Bogiem. W szeregu publikacji podkreśla, że głos Pisma jest specjalny i niepowtarzalny. Te inne kanały objawienia to raczej pomocne w interpretacji Objawienia „wyraźnego”, a więc Pisma Świętego<sup>48</sup>.

## Jak uprawiać teologię?

Teologia, której chce ks. Zuberbier, to teologia, która potrafi „przedstawić (...) w sposób właściwy dla dzisiejszego człowieka objawione Słowo Boże: słowa Pisma Świętego”<sup>49</sup>. Z jednej strony to znaczy, że Pismo Święte winno się stać „punktem wyjścia teologii, zasadniczym przedmiotem jej interpretacji i refleksji”<sup>50</sup>. Ma on do zarzucenia teologii ostatnich wieków to, że była uprawiana raczej „jako komentarz do orzeczeń Kościoła”<sup>51</sup>. Zaś z drugiej, teologia winna być otwarta na współczesne filozofie. „Umysłowość dzisiejszego człowieka (...) jest kształtowana przez filozofie XX wieku” nawet u tych, co nie stykają się wprost z filozofią<sup>52</sup>. Pojęcia, klimat, podejście do rzeczywistości promowane przez te filozofie przejmowane są jakby nieświadomie.

Teologia nie może mijać się z odkryciami współczesnych filozofii. I to nie tylko dlatego, że inaczej nie spotka się z pytaniami współczesnego człowieka,

---

<sup>44</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *Teologia jako...*, dz. cyt., s. 298.

<sup>45</sup> Tamże, s. 301.

<sup>46</sup> Por. tamże, rozdz. 11, s. 106–116.

<sup>47</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *Teologia jako...*, dz. cyt., s. 302. Czy można widzieć Rahnerowską inspirację tego stwierdzenia?

<sup>48</sup> W swych pracach rzadko cytuje Ojców Kościoła. Wydaje się, że dawniejsze interpretacje Pisma (a tym przecie są dlań świadectwa Tradycji) są dla niego mniej przydatne niż interpretacje współczesne.

<sup>49</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>50</sup> Tamże, s. 82.

<sup>51</sup> Tamże, s. 83.

<sup>52</sup> Por. tamże, s. 42.



ale, co ważniejsze, dlatego, że te odkrycia uświadamiają fakty i aspekty ludzkiej egzystencji nieraz zapoznane lub niedoceniane w poprzednich okresach. I tak mogą odnowić i ubogacić nasze zrozumienie Ewangelii. Przykładem takiego pozytywnego rozwoju jest dla Zuberbiera uznanie wartości świata i świeckości. Pisze: dzisiaj religijność kwestionująca wartości doczesne lub przedstawiająca się jako odrębna sfera życia, spotka się z odrzuceniem przez dzisiejszego człowieka<sup>53</sup>. A to odrzucenie jest dla ks. Zuberbiera skutkiem odrzucenia „niesłusznego dualizmu życia i religii”<sup>54</sup>. Ten dualizm jest dla Zuberbiera skutkiem niepoprawnego ustawienia relacji nadprzyrodzoności i natury obecnej w teologii ostatnich stuleci<sup>55</sup>. Jest on niesłuszny, bo nie docenia konsekwencji dogmatu o stworzeniu: „wszystko, co istnieje i jest dobre, istnieje i jest dobre mocą istnienia i dobroci Boga-Stwórcy (...) ten związek jest podstawą dla zaistnienia nadprzyrodzonych związków z Bogiem”<sup>56</sup>.

## Techniczny język teologii i jego rola

Tak więc dla ks. Zuberbiera teologia winna być swoistym dialogiem Pisma Świętego z filozofią współczesną. To zrozumienie z kolei stawia wymagania wobec języka teologii. Jak już wspomniałem, tego zagadnienia już *explicite* i w sposób całościowy po artykule z 1963 roku nie podejmował, ani tej jego części nigdy nie przedrukował. Wydaje mi się jednak, że jego piśmarstwo w jakiś sposób spełnia wymagania tam stawiane. Dlatego chyba może on być podstawą do naszych rozważań.

Autorzy artykułu *O teologii i jej języku* przypominają, że język teologii powstaje „w trakcie pracy nad zrozumieniem ewangelii nauczanej przez Kościół”<sup>57</sup>. Choć się wywodzi z języka Ewangelii, jest „językiem teologicznego wnioskowania” nad Ewangelią. Dlatego ma charakter „techniczny” i „organiczne powiązanie z językiem filozofii”<sup>58</sup>. Właśnie jego „techniczność” jest jego mocą, to ona umożliwia mu wykonanie jego zadania. To w tym celu czerpie z języka filozofii.

---

<sup>53</sup> A. Zuberbier, *Religia i doczesność*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, t. 1, Warszawa 1967, s. 207–236.

<sup>54</sup> A. Zuberbier, *Relacja natura – nadprzyrodzoność w świetle badań teologii współczesnej*, Warszawa, ATK 1973, s. 12.

<sup>55</sup> Por. tamże, s. 5; por. A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., rozdz. 21 i rozdz. 6.

<sup>56</sup> A. Zuberbier, *Laicyzm i zgorszenie*, „Tygodnik Powszechny”, 12 (1958) nr 51, s. 1.

<sup>57</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 672.

<sup>58</sup> Tamże, s. 670.

I tak zawsze było. Prawdziwym zagadnieniem dla ks. Zuberbiera jest to, o ile te dawniej przyjęte pojęcia i terminy spełniają jeszcze swoją rolę. Podejrzewa on, że współczesny człowiek przestał rozumieć wiele z „określeń właściwych przyjętej w Kościele filozofii i teologii scholastycznej”<sup>59</sup>. Stąd są nieskuteczne przynajmniej jako środek komunikacji. Można by na to odpowiedzieć jak jeden z dwudziestowiecznych neoscholastyków na krytycyzm, że takie słowa jak „materia” i „forma” znaczą dla współczesnego człowieka coś zupełnie innego niż dla św. Tomasza: po prostu trzeba nauczyć wiernych ich „poprawnego” znaczenia. Może. Ale to nie załatwi sprawy i ważniejszej i trudniejszej: o ile takie słownictwo i związany z nim styl mówienia wystarczą, by podjąć pytania nękające współczesnego człowieka. Dlatego chyba ks. Zuberbier wybiera inną drogę. Uważa za kwestię otwartą możliwość lub potrzebę uwolnienia dyskursu teologicznego od całkowitego polegania na filozofii scholastycznej<sup>60</sup>. W kontekście dyskusji nad pojęciami natury i nadprzyrodzoności Zuberbier pisze: „rozwój teologii polega więc zarówno na wprowadzaniu nowych wyrażań, sformułowań, jak i na nowej interpretacji wyrażań dotychczasowych w klimacie zmieniającej się ogólnej kultury umysłowej”<sup>61</sup>. Jednak, podkreśla, w tym rozwoju teologia musi zachowywać „istotną ciągłość”<sup>62</sup>. Bo teologia może istnieć i rozwijać się tylko w wierności słowu Bożemu „w jego pierwotnym czy pierwszym sformułowaniu: biblijnym”<sup>63</sup>.

Pojęcia i terminy, wzięte z filozofii czy skądinąd, gdy zostaną przyjęte i potwierdzone przez Magisterium, uzyskują specjalny status, lecz nie jest on nigdy, jak widzieliśmy, równy językowi Pisma Świętego. Nie wolno zapominać o tym „służebnym” i „wtórnym” charakterze technicznego języka teologii. Żaden język ludzki nie jest zdolny do „nazwania” tajemnic bożych, może on tylko „wskazywać” bożą „rzeczywistość niewyraźną”<sup>64</sup>. Język Ewangelii jako natchniony „wskazuje” ją w stopniu specjalnym, który nie może być przewyższony. Dlatego ideałem języka teologii jest przybliżenie się, o ile to tylko możliwe, do „doskonałości ewangelicznego języka potocznego”<sup>65</sup>. Tak więc szczytem teologii jest dochodzenie do punktu wyjścia: języka Ewangelii<sup>66</sup>.

Język ewangeliczny, język biblii, to język potoczny, ale jest to język doskonały; odznacza się „swobodą, prostotą, obrazowością, a jednak wysoką przy

<sup>59</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 42.

<sup>60</sup> Por. tamże, s. 42–43, 47–59.

<sup>61</sup> Tamże, s. 68.

<sup>62</sup> Tamże, s. 68.

<sup>63</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>64</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 677.

<sup>65</sup> Tamże, s. 676.

<sup>66</sup> Por. tamże, s. 677.

tym organizacją artystyczną<sup>67</sup>. Jest to język, w którym każde słowo się liczy, gdzie nic nie jest powiedziane „na wiatr”<sup>68</sup>. Ale w teologii ten język jest rozumiany i używany znacznie precyzyjniej dzięki przeprowadzonej analizie teologicznej. I tu autorzy zadają, retoryczne chyba, pytanie: „A może jest to po prostu język Ewangelii dokładniej poznany w zawieranej (*sic!*) przez siebie treści?”<sup>69</sup> Innymi słowy, dzięki teologii język samej Ewangelii otwiera przed ludźmi swój pełniejszy sens. Tak więc teologia wychodzi od języka Ewangelii, bo jego sformułowania są źródłem pytań zadawanych; a ostatecznie do niego dochodzi, bo jej celem jest jakby „otwarcie słów Ewangelii”, ujawnienie tego, co w nich ukryte, co było jakoś niedostępne. Cała spekulacja teologiczna ze swym „językiem technicznym” to tylko środek do tego celu.

Ale „prowizoryczność” języka technicznego w teologii idzie dla ks. Zuberbiera, wydaje mi się, jeszcze dalej. Także w samej teologii techniczny, abstrakcyjny język winien prowadzić do „potoczności ewangelicznej”.

To zrozumienie celu i istoty teologii dyktuje język pism, zwłaszcza pism popularnych i popularnonaukowych ks. Zuberbiera. Unika żargonu scholastycznej teologii. Stara się być jak najbliżej nie tylko słownictwa biblijnego, ale także, co może ważniejsze, biblijnego sposobu przekazywania prawdy o Bogu przez obraz poetycki<sup>70</sup>. A uważał, że odejście od tego języka w teologii czasów nowożytnych na rzecz filozoficznego ujmowania (kontekst jest o tym, jak mówić o Bogu) związane było „z brakiem zaufania do języka poetyckiego, do przenośni jako narzędzia poznania”<sup>71</sup>. A ta podejrzliwość, według niego, to dziecko racjonalizmu i pozytywizmu, dziś w dużym stopniu przełamana.

Przykładem jak ks. Zuberbier uwalniał swe własne pisarstwo od języka filozofii może być interesujące przeredagowanie fragmentu *O teologii i jej języku*. W oryginalnej wersji z 1963 roku czytamy: „Teolog (...) pyta z całą wiarą w słowo Boże: «co znaczy, że Bóg jest w troistości osób»”<sup>72</sup>. Gdy go przedrukowywał w *Teologii dzisiaj* w roku 1975 pisze: „teolog (...) pyta z całą wiarą w słowo Boże: «co znaczy, że Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym»”<sup>73</sup>. Autor porzuca abstrakcyjne pojęcie „troistości osób”, związane przecież z filozoficzną interpretacją wiary, i poprzestaje na wyrażeniu, które jest zarówno konkretne, jak i ewangeliczne.

<sup>67</sup> Tamże, s. 677.

<sup>68</sup> Tamże, s. 670.

<sup>69</sup> Tamże, s. 677.

<sup>70</sup> Przykładem może być wczesny artykuł: A. Zuberbier, *Laicyzm i zgorszenie*, dz. cyt., s. 1–2.

<sup>71</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 158.

<sup>72</sup> L. Kuc, A. Zuberbier, *O teologii...*, dz. cyt., s. 665.

<sup>73</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 13.

Dlaczego? Mogę tylko spekulować. Dwie rzeczy rzucają się w oczy. Po pierwsze, jest to *pytanie* człowieka zadawane objawieniu, a więc zadawane Pismu Świętemu. Teologia zaczyna się od pytań, co znaczą, co implikują właśnie słowa Pisma. Formułowanie tego w kategoriach „troistości osób” jest już częścią odpowiedzi. Zadanie pytania w słownictwie ściśle biblijnym nie zamyka dróg do odpowiedzi w różnych kategoriach pojęciowych i filozoficznych, a przeciż, jak widzieliśmy, jest to coś dla ks. Zuberbiera ważnego. A może i dlatego chce też być otwarty na propozycje odpowiedzi w kategoriach innych niż klasyczne terminy greckiej filozofii. O wiele wyraźniej sygnuje tę gotowość w stosunku do Eucharystii<sup>74</sup>.

## Podsumowanie

Pisarstwo ks. Zuberbiera, także w warstwie językowej, to próba spełnienia podwójnego postulatu *nouvelle théologie*, postulatu potwierdzonego według niego przez *Vaticanum II*<sup>75</sup>. Z jednej strony jest to swoiste *aggiornamento*: wydobywanie teologii ze schematów i słownictwa narzuconych im przez filozofię i intelektualną kulturę przeszłości, by mogła przepowiadać i wyjaśniać słowo Boże w kategoriach i języku zrozumiałym przez człowieka współczesnego. A to w dużym stopniu oznacza dla niego czerpanie z kategorii pojęciowych i języka współczesnych filozofii.

Ale tutaj właśnie leży dla mnie trudność: o ile tylko zmiana filozoficznego partnera będzie zdolna do przewyciężenia podstawowej słabości nowożytnej teologii, braku „zaufania do języka poetyckiego, do przenośni jako narzędzia poznania”<sup>76</sup>, czyli do wyzwolenia teologii z więzów racjonalizmu, jak tego pragnie ks. Zuberbier, bez którego chyba trudno będzie teologii powrócić do „potoczności języka ewangelijnego”?

Może trzeba by szerzej rozumieć drugi postulat, postulat *ressourcement*: że nie chodzi tu tylko o „powrót do Pisma Świętego”, ale także do teologii Ojców Kościoła?<sup>77</sup> I tu nie chodzi w pierwszym rzędzie o cytowanie ich opinii, ale o ich zrozumienie konsekwencji tego, że Pismo Święte jest natchnionym słowem Bożym? W praktyce może warto by zakwestionować „zwrot

---

<sup>74</sup> Por. tamże, s. 38, por. s. 32. Co do Eucharystii, tamże, s. 50–59, w rozdziale zatytułowanym znacząco *Teologia otwarta na filozofię współczesną* oraz s. 391–392.

<sup>75</sup> Por. A. Zuberbier, *Spór o nową teologię*, „Ateneum Kapłańskie”, 53 (1950), nr 286, s. 1–27; tenże, *Teologia...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>76</sup> A. Zuberbier, *Teologia...*, dz. cyt., s. 158.

<sup>77</sup> Warto pamiętać, że trwałym i najogólniej wpływowym dziedzictwem *nouvelle théologie* jest seria wydawnicza Sources chrétiennes.

antropologiczny” jako podstawę teologii i uczynić punktem wyjścia nie człowieka i jego pytania, lecz Boga jak przychodzi do nas w Objawieniu? Czy, by tak powiedzieć, mniej Rahnera, a więcej von Balthasara?<sup>78</sup>

## Summary

### TECHNICAL LANGUAGE IN THE SERVICE OF THE GOSPEL THEOLOGICAL LANGUAGE OF REV. PROF. ANDRZEJ ZUBERBIER

In his lectures and written works Fr. Zuberbier used language that an average reader found to be accessible and somehow in harmony with the way modern world speaks. The author of this article believes that Zuberbier chose this way kind of language for he believed that in this way and only in this way he would be able to accomplish the goal of theology. Therefore it is necessary to consider his concept of theology and its goal. Theology is an instrument through which the Church fulfills its mission of salvation. Theology is an interpretation of the Revelation by and for contemporary man. But to speak to man Revelation must somehow be acculturated to each age and place. Theologians must take up questions asked by their contemporaries, but also learn how ideas and discoveries of present world could illuminate the message of the Revelation itself. This means that theology must be responsive to the discoveries of philosophy, as it provides the background, often unconscious, of the way contemporary man thinks. This determines the language of theology. It starts from the language of the Gospel; its technical vocabulary serves to illumine and make more precise what we believe; its final goal is to possess the simplicity of the language of the Gospel.

**Ks. prof. dr Janusz A. IHNATOWICZ** – ur. w 1929 r. w Wilnie, doktor teologii, emerytowany profesor teologii na University of Saint Thomas, Houston, Texas. Autor *Consecrated Life Among the Laity: A Theological Study of A Vocation in the Church*, Rzym 1984 oraz szeregu artykułów w czasopismach amerykańskich i polskich. Wziął udział w tworzeniu dzieł zbiorowych i encyklopedii. Napisał sześć tomików poetyckich w języku polskim i angielskim.

---

<sup>78</sup> Por. S. Caldecott, *The Final Mystery*, „Logos” 3: 3 (2000), s. 89–93. Także propozycje dwu autorów: D. Keefe w *Covenantal Theology: the Eucharistic Order of History* i K. Hemmerle w *Tezy ontologii trynitarnej*, Kielce 2003.